HUBERTUS

2007 r.

Św. Hubert.

Mokiat w polowaniu wzięto 22-myśliwych.

Święty Hubert – zapytany
Kto w łowieckim kole rządzi
Odpowiedział mi dwuznacznie
Co On na ten temat sądzi
Jedni mówią rządzi prezes
Inni mówią rządzi łowczy
On odstrzały wypisuje
On na łowach jest stanowczy
Ale w sprawach zasadniczych
Prezes przecież jest uparty
I naprawdę to on przecież
Ma i nam rozdaje karty
Święty Hubert – patrząc z nieba
Ciut inaczej sprawę czuje
Bo nieważne kto „rozdaje"
Ale ważne kto „tasuje".
I już sprawa wyjaśniona
Szczerze – prosto – między nami,
Kto tasuje w kole karty?
Odpowiedzcie sobie sami.

Szarak

„Cicha noc,
święta noc..."

Słowa tej pięknej kolędy
niech będą z Wami
w ten świąteczny czas
pełen radosnych przeżyć.
Spokojnych Świąt
Bożego Narodzenia
i dobrego
Nowego Roku
życzy

Rada i Zarząd Okręgowy PZŁ

PRZEWODNICZĄCY
Zarządu Okręgowego
Polskiego Związku Łowieckiego
w Radomiu
inż. Wojciech Szymański

W połowie marca 2008r. koło zakupiło w celu introdukcji 50 dorosłych kur-bażantów i 10 kogutów za sumę 1800 zł.
Bażanty, które już wiosną będą znosić jaja wypuszczono w pięciu miejscach, odpowiednio wcześniej do tego przygotowanych — po 11 sztuk.
Bażanty zostały zasiedlone na obw. łow. nr 533.

Żeby doczekać się okazałej liczebności kur, trzeba inwestować i ciężko pracować przez cały rok.

„POŻEGNANIE"

1930. - 2008. - 78 lat.

A kiedy u stóp Twych stanę Wielki Boże
To oznajmię memu Panu w wielkiej pokorze
Że w mym życiu szczęściem łowiectwo było
I knieja ojczysta, w której żywot się spędziło.
...
Gdy mnie nie będzie, wspomnijcie Nemroda Starego
Który zachwycał się lasem drzewa szumiącego
I kochał Was, najbliższą Brać Myśliwską
Jak swoją Rodzinę bardzo bliską.

Dziękuję Zarządowi i Kolegom z Koła „Szarak" za udział w pogrzebie mojego męża żona z rodziną.

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość że 14. sierpnia 2008 roku odszedł do Krainy Wiecznych Łowów nasz kolega śp. Bogdan Jung. Prezes Koła „Szarak" Kozienice w latach 1995-2000.

Pogrzeb odbył się w Pionkach 16.08.2008. o godz. 13^{00}. W tej ostatniej drodze „Twojej" uczestnikami byli koledzy z koła myśliwskiego „Szarak" Kozienice oraz zarząd koła. Oddano cześć salwami, oraz wielką zadumą i smutkiem.

„Darz bór"

KOŁO ŁOWIECKIE Nr 322 „POBUDKA" „50 LECIE"
HOJSKOWE ZAPROSZONE KOŁO „SZARAK" KOZIENICE

KOŁO „SZARAK"
reprezentuje - w mundurach
Prezes - Edward Kozik
Łowczy - Stanisław Sadurek
Sekretarz - Marek Kuna

HUBERTUS w Białobrzegach

z okazji 85 Lecia Zw. Łowieckiego „PZŁ"

Białobrzegi 2008

X Mazowiecki Hubertus

85-lecie PZŁ

13 września 2008r. Białobrzegi

Patronat Honorowy: Marszałek Województwa Mazowieckiego

KOŁO „SZARAK"
KOZIENICE

REPREZENTUJĄ:

Białobrzegi 2008

X Mazowiecki Hubertus
85-lecie PZŁ

Łowczy
STANISŁAW SADUREK

Prezes
EDWARD KOZIK

ECHO DNIA
PIĄTEK
17 KWIETNIA 2009 R.

MALARZ, PODRÓŻNIK, FOTOGRAF, MYŚLIWY I WĘDKARZ ZDRADZIŁ NAM TAJNIKI SWOICH PODRÓŻY I PRACY

Jerzy Kaczmarek - poszukiwacz pięknych miejsc

Każdy wyjazd musi być dobrze przygotowany. Jerzy Kaczmarek najpierw rozkłada na stole mapę i dokładnie planuje wycieczkę.

Mam słabość do map. Gdziekolwiek się znajdę odwiedzam informację turystyczną lub idę do miejscowej biblioteki i robię odbitkę z najbliższą okolicą - rozpoczyna opowieść o swoich pasjach.

Efektem takich przygotowań jest znakomita znajomość poszczególnych regionów, wyjątkowych miejsc i zabytków.

- Wszystko się ze sobą łączy. W swoich archiwach mam bogatą dokumentację dworów i dworków Mazowsza, kompletuję podobną dla całej Polski - mówi.

PIERWSZA UCIECZKA

Zanim na poważnie zaczął malować, mając kilkanaście lat wybrał się na pierwszą wycieczkę. Jak mówi o sobie, zawsze uwielbiał „szwendać" się. - To był początek wakacji. Wówczas mieszkaliśmy w Radomiu, a ja chodziłem do czwartej, może piątej klasy - wspomina pan Jerzy. - Nie mogłem usiedzieć na miejscu i poszedłem pieszo do babci, do Garbatki. Z Radomia wyszedłem w południe i na godzinę 23 byłem na miejscu. Szukali mnie, alarm był niesamowity, ale kary uniknąłem.

Miłość do podróżowania szła w parze z plastyką. Już wtedy młody Kaczmarek uczęszczał do ogniska plastycznego, a po skończeniu podstawówki trafił do liceum plastycznego.

WYPRAWY BLISKIE I DALEKIE

Po latach malarz nie musi już uciekać z domu. Zanim wyjedzie, do każdej podróży solidnie się przygotowuje. Jeśli pogoda nie sprzyja wybiera się na krótkie wypady. Im dni stają się cieplejsze, tym więcej dni spędza w drodze.

- Wsiadam na rower, jeśli jest blisko, w dalsze zakątki jadę samochodem. Czasem na dzień, innym razem na kilkudniową wycieczkę - opowiada. - Nasza Puszcza Kozienicka jest bez wątpienia bardzo piękna, ale urzekają mnie także rejony po drugiej stronie Wisły, czyli Lubelszczyzna.

W swoich poszukiwaniach pragnie trafić tam, gdzie zwykle turyści nie docierają. Szuka wyjątkowych pejzaży, zabytków ginącej architektury, z aparatem fotograficznym „poluje" na dzikie zwierzęta i ptaki.

- Robię notatki, szkice, małe obrazki i oczywiście fotografie, i dopiero po powrocie powstają większe prace - wyjaśnia malarz.

W tym roku jedną z ważniejszych wypraw ma być podróż wzdłuż malowniczej rzeki Bug.

LEŚNIK, MYŚLIWY, WĘDKARZ

Od wielu lat związany jest także z ludźmi, którzy dbają o las i jego mieszkańców.

- Moje prace często pokazywane są na różnych uroczystościach z udziałem leśników i myśliwych - mówi. - To są przecież moi przyjaciele i znajomi, ale też główni odbiorcy.

Jak sam przyznaje, teraz już rzadko można go spotkać w lesie z bronią na polowaniu. W pokoju na piętrze czeka za to gotowy sprzęt wędkarski.

- Im więcej lat przybywa, tym rzadziej się strzela - mówi o polowaniach. - Można zastrzelić jednego lisa, ale po co drugiego i trzeciego? Przecież jedną czapkę się na głowie nosi. Jakbym zastrzelił jednego dzika, to bym musiał go rok jeść. Wędkuję też niejako przy okazji.

LUDZIE NIE SĄ BOHATERAMI

Po powrocie do domu siada przy sztaludze i zaczyna malować. Obrazy wiszą w każdym pokoju, na każdej ścianie.

- Myślę, że i w lodówce bym coś znalazł - mówi z uśmiechem, chociaż słuchając opowieści o wyprawach trudno uwierzyć, kiedy tak naprawdę znajduje czas na swoją prawdziwą pracę.

Jest jeden temat, który na płótnach Jerzego Karczmarka gości bardzo rzadko.

- Nie maluję ludzi - przyznaje. - Zwierzęta tak, bo to czuję. Ludzie nie są bohaterami moich obrazów, są tylko dodatkiem do całości. Portery? Tak, ale czysto komercyjnie. Ktoś sobie zamówi, wtedy namaluję.

MALARSTWO TO MÓJ ZAWÓD

Na obrazach Karczmarka nie brak odwołań do przeszłości, motywów historycznych, nawiązujących do dawnych mistrzów pędzla czy elementów lokalnej architektury.

- Ja się urodziłem chyba o 150 lat za późno, bo te szlacheckie, sarmackie tematy bardzo mi odpowiadają - mówi i zaraz dodaje, że nie chce się nazywać artystą. Swoją pracę traktuje podobnie, jak malarze sprzed 200 lat, którzy po otrzymaniu dobrego wykształcenia malowali na zamówienie.

- Zawód plastyka jest jednym z wielu zawodów na świecie. Jeśli ktoś uważa się za artystę, to nie jest dobrze. Artystą trzeba być w każdym zawodzie - kończy.

Piotr WOJNOWSKI
wojnowski@echodnia.eu

Jerzy Kaczmarek

Ma 56 lat. Mieszka w Garbatce-Letnisku. Absolwent Liceum Plastycznego w Kielcach i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Miłośnik przyrody, fotograf, myśliwy i wędkarz. Jego prace można kupić w dwóch warszawskich galeriach w hotelach Novotel i Gromada. Żona pracuje w Warszawie, a syn w Krakowie.

Najczęściej pierwsze jest zdjęcie. Później dopiero obraz inspirowany ciekawym miejscem.

Zdjęcia Piotr Wojnowski

- Im więcej lat, tym rzadziej się strzela - mówi Kaczmarek, pokazując niewielką część myśliwskich trofeów.

Obrazy Jerzego Kaczmarka wiszą w całym domu. Raz na kwartał marszand zabiera gotowe prace do warszawskich galerii.

Kol. Jerzy Kaczmarek jest członkiem macierzystym Koła Łowieckiego nr 1 „Szarak" Kozienice.

MALARZ MALUJE, DZIEWCZĘ SIĘ ŚMIEJE; A MALARZOWI I PĘDZLA SIĘ LEJE.

WESELE

w Kole „Szarak" Kozienice.

w rest. „Rycerskiej" – Kozienice.

MARIUSZ Pierzchała – myśliwy 24.10.2009r. poprosił o rękę Annę Skownońską – siostrę myśliwego Grzegorza Skownońskiego.

Pierwsze polowanie

Idę na pierwsze swe polowanie –
Kolanko, Darz Bór, małe śniadanie.
Przez całą noc prawie wcale nie spałem,
Leżąc tak w łóżku już polowałem.

Godzina piąta, jest ciemno na dworze,
A ja już czekam na polance w Borze,
I już się składam, lufami prowadzę,
I bardzo się martwię, czy sobie poradzę.

Do rozpoczęcia są dwie godziny,
Zwierzyną dzielę już pół rodziny,
Czy je uduszę, czy zrobię pasztety –
Dziś tylko szaraki w planie, niestety!

Wariantów polowań wiele obmyśliłem –
Od paru tygodni o tym Pierwszym śniłem!
Tak to na pierwszych łowach prawie byłem...
Prawie... bo sobotę z niedzielą pomyliłem.

fot. Andrzej Wierzbieniec

Z wokandy rzecznika

NIE STRZELAMY

Ani z dachu, ani z maski

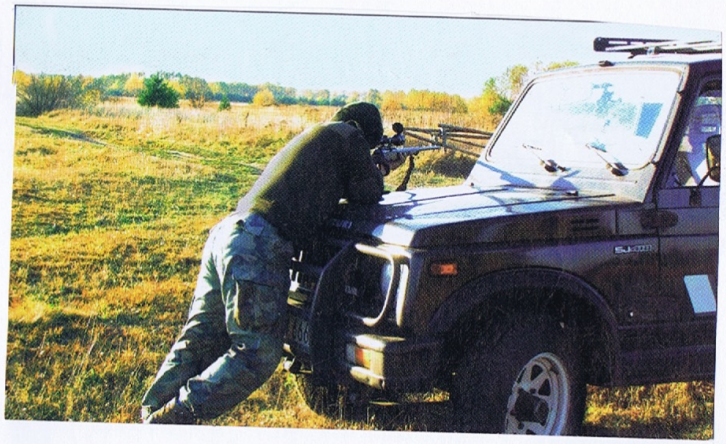

WALNE ZGROMADZENIE

Koła Łowieckiego Nr 1 „SZARAK" KOZIENICE – 10.04.2010r.

W zgromadzeniu wzięło udział 25 członków koła i 4 stażystów. Koło liczy 36 członków, w tym 4 niemacierzystych. Zebraniu przewodniczył kol. Tadeusz Andrzejczak – członek niemacierzysty naszego koła, który jest Głównym Rzecznikiem Dyscyplinarnym PZŁ. Sprawozdania zarządu zostały przyjęte jednogłośnie. Wszyscy członkowie zarządu uzyskali absolutorium. Wybrany zarząd ukonstytuował się w takim samym składzie jak poprzednio: prezes – Edward Kozik, łowczy – Stanisław Sadurek, sekretarz – Marek Kuna, skarbnik – Zdzisław Kuraś.

Natomiast nastąpiły zmiany w składzie komisji rewizyjnej. Nowy skład komisji: przewodniczący – Marian Adamski, członkowie: Jerzy Kaczmarek,

Delegatem na [illegible] zgromadzenie wybrano [illegible]

Kol.

EDWARD KOZIK

delegat

na

Okręgowy Zjazd Delegatów PZŁ w Radomiu

RADOM 24 lipca 2010r.

Okręgowy Zjazd Delegatów Radom Polskiego Związku Łowieckiego

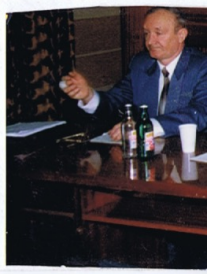

Sygnalista zagrał
„Pożegnanie"

Łowcy Koła „Uroczysko Biele":
Grzegorz Kozłowski.

Pożegnaliśmy kolegę oraz Jego małżonkę Liliane. Zginęli w wypadku – motor potrącony przez samochód.

SIERPIEŃ 2010 r.

Pożegnanie

Długi przeciągły sygnał wiatr
w dal niesie.
Puszcza Kozienicka go echem
przyjęła w lesie.
Wszyscy w skupieniu i ciszy
płakali.
Gdy echo cichło Łowczy
Grzegorz Kozłowski się kłania,
ogłasza wszem:
„KONIEC polowania."

Koledzy z Koła „Szarak", Kozienice.

„Nie Umiera Ten, kto w pamięci żywych".

Sygnał długi - pożegnanie
z knieją ojczystą, podziękowanie.
Przy tym sygnale kapelusz z głowy -
- skończyły się ROMANIE - Łowy.

Ur. - Zm.
1945-2010r
Zm. 65 Lat

Przedostatnie Twoje spotkanie Hubertowskie
z NAMI - KOLEGAMI KOŁA „SZARAK" KOZIENICE
było przy Domku MYŚLIWSKIM.
Jednak choroba z którą się zmagałeś
nie pozwoliła byś dalej mógł cieszyć
się knieją, razem z nami. „Darz bór".

ROMAN RODAK

ZARZĄD i koledzy koła „SZARAK"
Kozienice.

6 grudnia 2010r.

MOWA - POŻEGNALNA - Łowczy
KOŁA - STANISŁAW SADUREK

HUBERTUS 2010 r.

Łowczy i Prezes

MODLITWA

Św. Hubercie

Jednocześnie bardzo proszę,
By broń, którą w pole noszę,
Była sprawna i bezpieczna,
Równie często też skuteczna.

Zapoznają myśliwych ze zmianami regulaminu polowań.

Łowczy – S. SADUREK G. Skowroński E. Kozik – Prezes

KACZMAREK J. GREGOROWYK P. E. KOZIK Prezes S. SADUREK Łowczy G. SKOWROŃSKI

A. Kowalski K. Wronka G. Lustyk

Odprawa: przed polowaniem.

HUBERTUS 2010r.

z nieba łowisk patrzysz w dół,
Spraw, by nam podarzył Bór,
Hubercie, święty nasz patronie
Miej nas zawsze w swej obroni

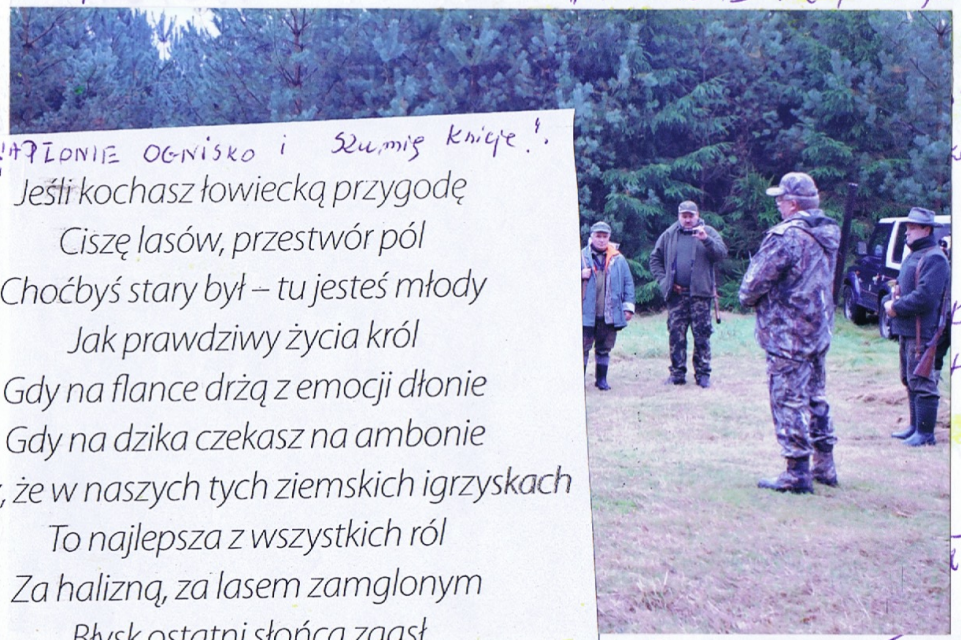

NIELODZIAŁONIE OGNISKO i szumią knieje!

Jeśli kochasz łowiecką przygodę
Ciszę lasów, przestwór pól
Choćbyś stary był – tu jesteś młody
Jak prawdziwy życia król
Gdy na flance drżą z emocji dłonie
Gdy na dzika czekasz na ambonie
Wiesz, że w naszych tych ziemskich igrzyskach
To najlepsza z wszystkich ról
Za halizną, za lasem zamglonym
Błysk ostatni słońca zgasł
Znów nie wyjdzie ten byk upragniony
Jak zdarzało się nieraz
Furda smutek, tam już ogień płonie
Tam myśliwców czarka parzy w dłonie
Każdą troskę tam w radość przemienią
Polskie niebo, polski las
A gdy Hubert już przyjdzie po Ciebie
I zawoła Cię przez próg
Na te łowy wieczyste na niebie
Tam gdzie wielkim łowczym – Bóg
Powiesz: – Panie, jeszczem tu na Ziemi
Nie wystrzelał tej zaszczytnej premii
Daj choć roczek, choć dzionek, choć ranek
Bym Ci Złom swój zanieść mógł

CZASU GOŁY LAS NASTAJE,
T Z LASU CAŁY OBIAD DAJE. ALE nie
o: Potomstwem zostali obdarowani Nasi myśliwi
KRZYSZTOF WRONKA – syn
MARIUSZ PIERCHAŁA – syn
PAWEŁ PIEKARZ – córka

pusty pokot ale bawiliśmy się
tanowimy zgrany kraj łowiecką.
Tadeuszowi Andrzejczakowi z okazji PZŁ
Głównego RZECZNIKA DYSCYPLINARNEGO
nam piosenkę łowiecką tekst

była się w łowisku przy domku myśliwskim. Był
wski, grochówka myśliwska na stołach królowała
panował dobry humor, a z napitków były
wka, aroniówka, deremówka, głogówka
si, Zosi, Teresy, RENI
etlana-Nikołajewna-Skowronska serwowała nalewk
rosyjskie
a była Violetta Kozik z synem Janek
ce.
li nasi prawdziwe, nie byli pijący,
racowici, bawiliśmy i my tacy!
tem długim zakończyć łowy
Hubertowskie
2010r.

MYŚLIŚTWO 2010r.

Członkowie Koła Łowieckiego pomagają zwierzętom przetrwać zimę

dla dzika

Stołówka

oznacza przedewszystkim dążenie do hodowania zwierzyny łownej. Obwód leśny Nr 526 polny Nr 523 stanowią - 9000ha

Przed okresem zimowym Koło zakupiło

bażant		
koguty	01.10	koniec lutego
kury (tylko w OHZ)	01.10	31.01
kuropatwa		
w drodze odłowu	11.09	21.10
	11.09	15.01

kaczki krzyżówki, cyraneczki, głowienki, czernice		
dzik		
odyńce, wycinki, przelatki, warchlaki	01.04	koniec lutego
lochy	15.08	15.01
sarna		
kozły	11.05	30.09
kozy, koźlęta	01.10	15.01

zużyło 1,5 tony ...ośład do podsypów dla bażantów i kuropatw ...y rozwieźli Wojciech Wróbel i Jerzy Śmietanke

- kukurydzy oraz snopówkę owsianą z zi... 22 paśników

Myśliwi już pod koniec lata przygotowują paśniki dla zwierzyny płowej.

Dookoła wysypują też kukurydzę Myśliwi

400kg. - Soli z mikroelementami w kostk... 40 lizawek

Niedpłatny remont kapitalny naszego ciągnika. Systematycznym wywożeniem karmy na ob. 526 ...la sarn i dzików Wyróżnia się kol. ZBIGNIEW GRZEBALSKI

TONY JEDZENIA

Średnio w roku jest 60 dni głodowych dla zwierzyny leśnej, kiedy pokrywa śnieżna uniemożliwia im zdobywanie pokarmu. W tym czasie koła łowieckie muszą zadbać o właściwe zaopatrzenie urządzeń hodowlanych w karmę. Ta, podobnie jak mieszkańcy leśnych ostępów, jest bardzo różnorodna.

- Staramy się zadbać o wszystkich mieszkańców lasu. Dla dzików mamy kukurydzę i buraki cukrowe, sarny i jelenie znajdą w paśniku marchew i lucernę. Sypiemy też sól, której w przyrodzie jest za mało. Oprócz tego wykładamy duże ilości odpadów piekarnianych

Naturalna lizawka w naszym łowisku.

- Postrzeganie myśliwych przez pryzmat strzału z broni jest bardzo niesprawiedliwym uproszczeniem. Samo polowanie, to tylko niewielka część życia myśliwego. Na resztę składa się dokarmianie zwierzyny, budowa paśników, poletek, eliminacja osobników chorych czy walka z kłusownictwem. Bycie myśliwym to nie tylko hobby, to styl życia.

DODATKOWA KORZYŚĆ

Z dokarmiania zwierząt płynie jeszcze jedna wymierna korzyść. - Jeśli zwierzyna, a w szczególności dziki, nie znajdą pokarmu w lesie, wówczas pójdą go szukać w uprawach rolnych. Dlatego rolnicy jak nikt inny powinni rozumieć, że dokarmianie jest konieczne

Koło wyzn... Piekarza do przyjmowania zgłoszeń i ... szkód wyrządzonych przez dziki, łosie, jelenie i sarny w uprawach i płodach rolnych.

łoś	
byki, klępy, łoszaki	pod całoroczną ochroną

19.12.2010 r.

„Szarak"

„Polowanie WIGILIJNE"

„22 - strzelby" pokot 12 zajęcy.

Prowadzący polowanie: Łowczy Stanisław Sadurek

Minutę ciszy uczczono kolegów którzy odeszli do „Krainy Łowów".

Życzenia opłatkowe złożył Prezes Edward Kozik tak dla myśliwych jak i dla ich rodzin. Oraz życzył wszystkim

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

2011 r. A myśliwym „Darz Bór".

Po polowaniu przemieścili się myśliwi na posesję łowczego gdzie przygotowano karpia smażonego, śledzie, kapustę z grzybami barszcz z uszkami, kawa, herbata oraz - malenkę P. Basi żony Łowczego.

Były kolędy oraz przemiłe wspomnienia.

A teraz już bracia drodzy
„na koń siadać" pora nam,
wszak niewiasty niecierpliwe
chcą nas widzieć u swych bram.

Nagankа otrzymała żyrący posiłek.

Potrawy przygotowali myśliwi: Gregorczyk, Adamski, Kowalski, Sadurek, Kozik.

Gdy nadejdzie pełni czas,
Kiedy zmrok ogarnie las,
Księżyc znów pokaże twarz –
Ty swą broń już w dłoni masz.

Znów Cię wzywa Twej krwi zew,
Twa odwaga jest jak lew
I nie słyszysz moich słów,
Że zostaję sama znów. (...)

Zanim świt ogarnie las,
Odtwórz w sercu moją twarz
I do domu śpiesz się tak
Jak do gniazda swego ptak.

Zostaw w szafie swoją broń,
Połóż na mej dłoni dłoń.
Choć rozłąki ciężki czas,
Kocham Ciebie – jak Ty las...

Życzenia żon myśliwych

N.T.S.Z.Y.M. MĘŻOW

2010

O WYPADKACH NA POLOWANIACH MÓWI TADEUSZ ANDRZEJCZAK, AUTOR JEDYNEJ W POLSCE KSIĄŻKI NA TEN TEMAT

Tragedie pisane przez życie

W ostatni piątek przerażający wypadek miał miejsce podczas polowania w okolicach Magierowej Woli koło Warki. Na skutek przecięcia tętnicy udowej przez postrzelonego dzika wykrwawił się 29-letni Daniel Malinowski, znany w regionie piłkarz. Czy takie tragedie mogą się powtórzyć? Pytamy o to eksperta w tej dziedzinie Tadeusza Andrzejczaka.

Piotr Kutkowski: * Skąd wziął się pomysł na napisanie takiej książki?

Tadeusz Andrzejczak z Kozienic, główny rzecznik dyscyplinarny Polskiego Związku Łowieckiego: - Łowiectwem interesowałem się od czasów studenckich. Gdy podjąłem pracę w prokuraturze, miałem dostęp do akt spraw związanych z kłusownictwem czy wypadkami na polowaniach. Będąc okręgowym rzecznikiem dyscyplinarnym Polskiego Związku Łowieckiego w Radomiu pogłębiałem te zainteresowania, a w 2003 roku zostałem wybrany na głównego rzecznika dyscyplinarnego. Od tej pory miałem dostęp do wszystkich spraw z terenu całego kraju, które przekazywało mi 49 okręgowych rzeczników. Zacząłem je opisywać na łamach „Łowcy Polskiego", ukazało się około 70 felietonów, w końcu Naczelna Rada PZŁ uznała, że powinny one być opublikowane w formie książki. Pierwsza część dotyczy wypadków na polowaniach zbiorowych, druga - indywidualnych, a trzecia naruszeń dyscypliny.

*** Gdyby pan miał podać jeden przykład rażącego naruszenia przepisów i procedur łowieckich, czego konsekwencją była tragedia, to jaki przykład by pan podał?**

- Wyjątkowo bulwersująca sprawa miała miejsce w okolicach Żywca. Doświadczony myśliwy schodził z ambony, mając nierozładowaną dubeltówkę. W jednej lufie były loftki, których absolutnie nie miał prawa ładować, a w drugiej breneka, pocisk ołowiany. W trakcie schodzenia urwał się szczebel, myśliwy spadając nacisnął przypadkowo na oba spusty. Breneką odstrzelił sobie głowę, a loftkami przebił klatkę piersiową. Był to wyjątkowo nieszczęśliwy wypadek, ale zawiniony przez myśliwego, który nie zastosował się do reguł.

*** Czy niestosowanie się do reguł to także główna przyczyna postrzeleń ludzi na polowaniach?**

- Do takich przypadków dochodzi zwykle w czasie polowań zbiorowych, ale często nie wynika to z zawinienia myśliwego. Nawet zachowując procedury, podczas oddawania strzałów z broni gładkolufowej ołowiane kule mogą odbić się od drzew, rykoszetować, wrócić i kogoś okaleczyć. To są nieprzewidywalne sytuacje. Ale są oczywiście i ewidentnie zawinione tragedie. Na pewno taką była historia, jaka wydarzyła się w Suwalskiem, choć tutaj raczej nie można mówić o myślistwie, a o kłusownictwie. Dwaj zawodowi żołnierze wybrali się do lasu z bronią, wciągając w to jeszcze kandydata do Związku Łowieckiego. Dysponowali samochodem terenowym, kandydat oświetlał teren szperaczem podłączonym do akumulatora. W ten sposób zastrzelili sarnę, potem w świetle szperacza pojawiły się dwa następne, odbijające światło punkciki. Żołnierze sądzili, że to oczy jelenia. Padły kolejne dwa strzały, oba celne. Tyle tylko, że trafiły one nie w jelenia, a w głowę człowieka, który obserwował żołnierzy przez lornetkę. Potem sprawcy zachowali się jak klasyczni przestępcy. Przemieścili zwłoki i samochód, zmienili w nim opony, zniszczyli książkę ewidencji. Zwłoki zostały znalezione dopiero po tygodniu. Policjanci zatrzymali sprawców, sąd skazał ich na kary ponad czterech lat pozbawienia wolności. Mnie w tej sprawie zbulwersowało jeszcze jedno: jak tacy ludzie mogli przejść przez sito badań, egzaminów i testów, potrzebnych do otrzymania pozwolenia na broń?

*** Czy w pana książce opisane są też sytuacje, gdy to zwierzę rani albo zabija myśliwego?**

- W tym cyklu jeszcze tego nie opisywałem, aczkolwiek do takiego zdarzenia doszło przed kilkoma laty w okręgu koszalińskim. Naganiacz, młody człowiek, został ugodzony porożem przez jelenia i zmarł. Zdarzają się też przypadki szarży dzików. Opowiadał o tym chociażby prezydent Bronisław Komorowski mówiąc, że wtedy syn uratował mu życie.

*** Myślistwo jest zajęciem niebezpiecznym?**

- W 2009 roku zginęły w Polsce na polowaniach cztery osoby, a postrzelonych zostało kilkanaście. Zważywszy, że poluje około 115 tysięcy osób, nie jest to duża liczba. Zawsze jednak takie wypadki związane są z tragediami i tych, którzy zostali poszkodowani, jak i tych, którzy byli sprawcami. Wypadki zdarzały się, zdarzają i będą się zdarzać, ale mając świadomość tego, co już się wydarzyło, możemy je ograniczyć. (...) Ta publikacja miała być przede wszystkim przestrogą dla biorących broń do ręki, by zobaczyli, jakie scenariusze potrafi pisać życie.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Piotr KUTKOWSKI
kutkowski@echodnia.eu

Tadeusz Andrzejczak

Mieszka w Kozienicach, jest absolwentem prawa UMCS, szefem Prokuratury Rejonowej w Kozienicach. Od ponad 25 lat myśliwy, od 7 lat pełni funkcję głównego rzecznika dyscyplinarnego Polskiego Związku Łowieckiego. Autor publikacji i książki „Wypadki na polowaniach". Żonaty, ma dwie córki - jedna jest prawnikiem, druga uczy się w liceum. Hobby: łowiectwo i dobra literatura.

Książka jedyna w Polsce

Książka „Wypadki na polowaniach. To nie musiało się zdarzyć" została wydana przez Polski Związek Łowiecki w 2010 roku. Traktowana jest nie tylko jako lektura dla myśliwych, ale też materiał szkoleniowo-prewencyjny. Liczący 2,5 tysiąca egzemplarzy nakład został bardzo szybko wyczerpany, kolejne odcinki publikowane są w piśmie „Łowca Polski".

Fot. Piotr Kutkowski

- Zawarłem tutaj opisy ponad 100 zdarzeń - mówi Tadeusz Andrzejczak, główny rzecznik dyscyplinarny Polskiego Związku Łowieckiego, prezentując swoją książkę „Wypadki na polowaniach".

SPRAWDZILIŚMY

Statystyka wypadków

115 tysięcy osób w Polsce jest myśliwymi. W 2009 roku na polowaniach doszło do 4 wypadków śmiertelnych i kilkunastu postrzeleń. W grudniu 2010 roku śmiertelne zdarzenie odnotowano w Magierowej Woli w okręgu radomskim. Na skutek przecięcia tętnicy udowej przez postrzelonego dzika wykrwawił się

MYŚLIWY KOŁA „Szarak".

CZWARTEK-NIEDZIELA,
23-26 GRUDNIA 2010 R.
NR 297 (10445)
Cena gazety 3,20 zł
(w tym 7% VAT)
NR INDEKSU 350087.
ISSN 0137-902X
9 770137 902058 51

Relaks
RADOMSKIE
Echo Dnia

2010

Hubertus

enta – BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO.
W BELWEDERZE.

PREZYDENT KOMOROWSKI

WADLEŚNICTWA

Prezydent na hubertusie

7 listopada br. na uroczystość z okazji dnia św. Huberta w Kł. „Ostęp" do łowiska w okolicach Korczewa przybył niecodzienny gość – prezydent RP Bronisław Komorowski. Mimo licznych obowiązków znalazł czas, aby choć przez chwilę poczuć magię spotkań hubertowskich, tak pięknie wpisanych w polską historię i tradycję.

Prezydent nie uczestniczył w polowaniu, niemniej jednak hubertus w „Ostępie" stanowił dla niego – co podkreślił – doniosłe przeżycie. Przebywanie w łowisku w towarzystwie nemrodów, wspólne przeżywanie staropolskiego święta myśliwych to obowiązek, jakże przyjemny, każdego łowcy – podsumował dostojny gość.

Prezydent złożył przybyłym myśliwym, a za ich pośrednictwem całej łowieckiej braci życzenia wszelkich łask i opieki św. Huberta. Podziękował za trud wkładany w działania dla dobra polskich łowisk i zapewnił, że pozostaje kolegą myśliwym, na którego łowiecka brać zawsze może liczyć.

RD

Grubym śrutem

No i mamy Prezydenta,
Zgodnie z tym co „Brać" pisała.
Teraz nie ma wątpliwości –
Cała Polska Go wybrała.

Każdy z trafnym tym wyborem
Jakieś tam nadzieje ż
I do grupy tych wybo
Należymy my – myśli

Bowiem mamy też pr
Ginie zając, kuropatw
I zapobiec temu trzeb
Choć to nie jest spraw

No i aby te gatunki
Dla potomnych też za
To plejady drapieżnik
Trzeba mądrze reduko

Niechaj Sejm ustawę zmieni,
Choć to także nie jest łatwo
I nie rola Prezydenta,
Niech nam da „zielone światło".

Bo myśliwi z założenia,
W trosce o to, by polować,
Muszą w trudnych sytuacjach
Ze wszystkimi współpracować.

My cenimy ekologów

LASY PAŃSTWOWE

W dawnych czasach pan leśniczy
To był w lesie wielki pan.
Teraz sam pozostał w lesie,
Bo jest tego lasu fan.

Już gajowych diabli wzięli,
Robotników ZULE – też,
Więc pozostał sam jak palec,
A z nim razem – dziki zwierz.

Ale zwierza też ubywa –
Wilki, sidła, kłusownicy,
Co on powie swoim wnukom,
Kiedy stanie na mównicy.

Że minęły dawne czasy,
Gdy leśniczy wszystkim był.
Teraz chodzi z komputerem
Zawsze naprzód – nigdy w tył.

Dokąd droga ta prowadzi,
Czas pokaże – proszę was.
W lasach spada zatrudnienie,
Taki teraz nastał czas.

Te redukcje i zwolnienia,
To jest nowych czasów wiew.
Oby tylko KOMPUTERY
Nie wyparły z lasu – drzew.

MIĘDZYNARODOWY ROK LASÓW • 2011

www.lowiecpolski.pl

W Kole myśliwskim „Szarak" - Kozienie myśliwym jest również nie - „Szarak", bez Z-ca NADLEŚNICZEGO NADLEŚNICTWA DOBIESZYN ANDRZEJ GARBACZEWSKI Konsultant koła w sprawach hodowlanych zwierzyny.

A EWA - żona MÓWI Zapiszemy naszą miłość kolorami Lata, żeby słońce jej świeciło aż do końca Świata.

Przekonała

– Jak Ewa przekonała Adama, żeby zjadł jabłko?
– Zjedz jabłko, a dam.

Wiosna idzie!

PISANKA

Alleluja i do przodu!

2011

„Jak po Benedykcie ciepło, to i w lecie będzie piekło"

21 Poniedziałek
Benedykta

PIERWSZY DZIEŃ WIOSNY

Świętowano go już w czasach pogańskich. Stąd mamy zwyczaj topienia marzanny, której kukłę wrzucano do rzek ze słowami: **„Płyń zimo do morza"**. A że tegoroczna zima wyjątkowo dała się nam we znaki, pożegnamy ją bez żalu, życząc sobie wielu pięknych wiosennych dni.

Sztucer

Zamek, co ślizga się posłuszny dłoni,
spust jest jak tchnienie wiosennego wiatru,
łoże w kaukaskim orzechu rzeźbione
jest jak kołyska pięknie utulone.
Lufa twa miota celne błyskawice,
luneta obraz oddaje w zachwycie.

– Co i w jakiej kolejności jest najważniejsze dla myśliwego?
– Strzelba, pies i żona.

Prezes Edward KOZIK
Łowczy Stanisław SADUREK
Myśliwy Zbigniew GRZEBALSKI

Dzień wiosny powitali – dokarmianie zwierzyny w lesie oraz planem zasiewu poletek uprawnych.

Odpowiedzialnymi za uprawę poletek rolnych koła są:

Skarbnik koła – Zdzisław KARAŚ.
gospodarz Łowiska – Marian ADAMSKI.

Również wybrali miejsca na budowę ambon na terenach polnych wsi Helenów, aby chronić pola od szkód

wyrządzanych przez dziki.

Koło Łowieckie Nr 1
"Szarak"
w Kozienicach

Kozienice, 23.03.2011 r.

Pan Minister Ochrony Środowiska,
Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

W związku z projektem wprowadzenia rozporządzenia Ministra wprowadzające całoroczna ochronę na całym obszarze kraju na łosie, zające szaraki i kuropatwy myśliwi Koła Łowieckiego nr 1 „Szarak" Kozienice oceniają ten projekt bardzo negatywnie.

Uzasadnienie

Nie da się skutecznie regulować populacji zwierzyny łownej tylko administracyjnie, zza biurka, zakazując polowań nie proponując w zamian żadnych innych rozwiązań. Myśliwi w kołach łowieckich sami wiedzą, jaki mają stan zwierzyny w poszczególnych gatunkach w łowisku. Jeśli zajęcy czy kuropatw jest stan znikomy, to koła ograniczają ilość pozyskania danego gatunku lub całkowicie zawieszają polowania tak np. w obwodzie nr 533 mimo introdukcji na kuropatwy nie polujemy.
W sprawozdaniach podajemy zatrważająco dużą ilość i stale się zwiększającą ilość skrzydlatych drapieżników, jak jastrzębie, kruki, wrony, sroki. Ich żer to głównie ptactwo łowne – kuropatwy, bażanty, a także młode zające. Wymienione wyżej drapieżniki są oczywiście pod ochroną. Spustoszenie w łowiskach powodują lisy oraz bezpańskie zdziczałe psy i koty. Mimo aktywności myśliwych w pozyskiwaniu lisów to ich liczba wciąż jest za duża. W naszym kole za każdego strzelonego lisa myśliwy otrzymuje 20 zł rekompensaty kosztów pozyskania.
Znaczącym czynnikiem dużej populacji lisa – to rozrzucanie z samolotów szczepionek przeciw wściekliźnie. Inne kraje jak np. Niemcy zrezygnowały z tego kosztownego zabiegu i stan lisów mają opanowany. A tak w ogóle warto byłoby poznać praktykę państw Europy zachodniej w relacji zwierzyna łowna – drapieżniki, które jej szkodzą. W Polsce tzw. „ekolodzy" są bardzo krzykliwi w obronie gatunków zwierzyny, które swą mnogością w środowisku wyrządzają szkody. Natomiast nie spotkaliśmy ekologa, który zimą dokarmiałby stadko kuropatw lub inną zwierzynę łowną.

Z myśliwskim pozdrowieniem
„Darz Bór"

Do wiadomości:
ZG. PZŁ w Warszawie

PREZES
KOŁA ŁOWIECKIEGO
"Szarak" w Kozienicach
mgr Edward Kozik

ODPOWIEDŹ NA PROJEKT MORATORIUM NA ODSTRZAŁ ZAJĘCY I KUROPATW

MYŚLIWI w populacji
Nie zachwieją równowagi,
Otaczają ją ochroną
Od drapieżnych zwierząt plagi.

Kasa

ŚKARBNIK KOŁA
ZDZISŁAW KARAŚ

KAŻDY KRAWIEC KRAJE
JAK „MATERII STAJE".
KOŁO ŁOWECKIE SZARAK TEŻ.

Na polanie w lesie pasą się łanie z cielakami. Nagle zza drzewa wychodzi zajączek i mówi:
— Witam państwa! Czy jest może między wami jakiś cwaniaczek?
— Nieee — odpowiedziały zdziwione jelenie.
— No to zrzuteczka po 5 złotych!

Na drugi dzień sytuacja się powtórzyła. Zdenerwowane łanie wysłały delegację do lisa:
— Lisie, zajączek wyłudza od nas gotówkę. Chodź i zagraj dla nas cwaniaczka.
Lis się zgodził. Trzeciego dnia jelenie znów pasą się na polanie. Przychodzi zajączek:
— Witam państwa. Czy jest pomiędzy wami jakiś cwaniaczek?
Lis wstaje i mówi:
— Jestem, a co, mały?
W tym momencie zza drzew wychodzi niedźwiedź:
— A nic, jelonki jak zwykle po piątaku, a cwaniaczek 15!

Zarząd Koła opiera się na księgowości finansowej.

A kiedy to wszystko
Dokładnie podliczę,
Dochodzę do wniosku,
Że taniej... w Afryce.

A SKARBNIK — od finansów

Tu mam dopłaty umijne — ALE
- składki członkowskie — proszę wpłacić
- temuta
- HUKINOL — dystraszacz dzików
- odszkodowania dla rolników
- SALZ — do Lizawek
- zakup paszy — sezon zimowy
- zakup materiału pod zasiewy poletek
- mandzy
- delegacje
- paliwo do ciągnika, opryski.

Do banku w Szwajcarii wchodzi klient z walizką i ściszonym głosem mówi do bankiera:
- Chciałbym wpłacić pieniądze, w tej walizce jest całe cztery miliony euro.
Na to bankier uśmiechnięty:
- Proszę nie ściszać głosu, bieda to żaden wstyd.

Gdyś nasycił swoją głowę
Ksiąg uczonych mądrościami.
Niech zasady zbyt surowe
Pozwolą Ci wypić z nami.

A Sekretarz – **Poprawia humor**

MAREK KUNA

Przez telefon

Noc. Mąż z żoną w łóżku. Żona słyszy przez sen:
– Kochanie, to wobec tego może seksik?
Żona zaspanym głosem:
– Zmęczona jestem, głowa mnie boli.

Mąż:
– Śpij, śpij... Ja nie do ciebie. Przez telefon rozmawiam.

Potrafi o godz. 24 02 „wysyłać „esemesy" o pracach polowych w dn. 3.04.2011 do koraci myśliwskiej koła „Szarak".

TA godzina dla nas to jest

Polowanie na

Im więcej dajesz, tym masz lepszy związek

Żony myśliwych polają receptę „NA SEN".

Pomoc przy bezsenności

Melisana

Lub JOLA

posłuchaj głosu serca

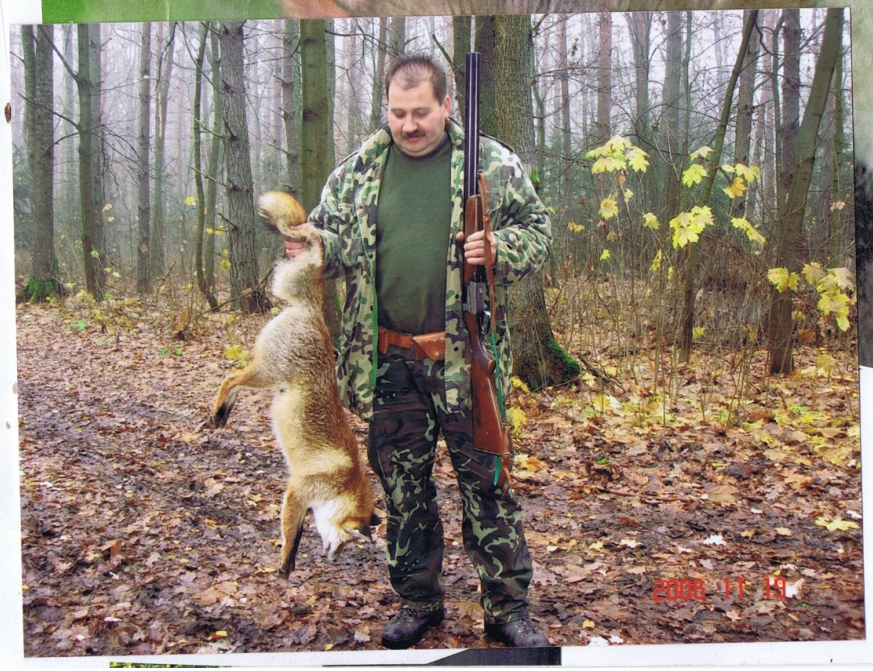

...ca ... poletek.

...a pola pod owies

...y owsa oraz nawozu.

...ą gnikiem

...arze na obw. Łow. nr. 526.

...mbony na dopłacie.

...wozu pod kukurydzę.

...ola pod kukurydzę.

...nie soli w lizawkach.

...na materii zależy od soli. Ale ile jej
...wypadku ssaków można zasadniczo
...soli na 10 kg masy ciała dziennie

poletek zgryzowych w lesie

...dunek

Kuna

- Tadeusz Piasecki, Jerzy Kaczmarek
- Wiesław Krawczyk, Robert Mielniczuk
- Andrzej Garbaczewski, Józef Pawłowski.
- Henryk Paciorkiewicz
- Władysław Stysiak